

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej

Acta Apostolicae Sedis.



Dla orientacji, co dzieje się w całym Kościele, będziemy według sił i możliwości podawali w „Wiadomościach” streszczenia pisma urzędowego Stolicy Apostolskiej „Acta Apostolicae Sedis”.

Zawartość numeru grudniowego jest następująca:

Ojciec św. pismem „Valde decet Romanum Pontificem” zatwierdza i eryguje kapitułę opacką przy kościele w Mutynie.

Pismem zaś „Ad Sancti Dominici” udziela „omnibus et singulis christifidelibus, qui poenitentes et confessi ac sacra Communionem iuxta morem sint refecti” odpustu zupełnego za odmówienie trzeciej części Różańca św. przed Jezusem wystawionym w monstrancji lub ukrytym w tabernaculum.

W piśmie „Decimo sexto” potwierdza regułę zgromadzenia Sióstr Kanoniczek od św. Augustyna.

W liście z dnia 10 października do episkopatu amerykańskiego omawia sprawę katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie. Zachęca Papież do składek na rzecz Uniwersytetu, radzi ustanowić „dzień uniwersytecki”, mówi, że społeczeństwo katolickie w Ameryce winno rozwinąć Uniwersytet jaknajlepiej, gdyż tylko świętość uczelni może przyciągnąć studentów i odnosić zwycięstwa. „Quo enim haec magis floruerit, eo felicius cetera instituta vestra vigebunt”.

Listem „Certiores nuper facti sumus” pochwała wysiłki episkopatu hiszpańskiego na polu śpiewu i muzyki, oraz zachęca do dalszego rozwoju śpiewu gregoriańskiego i narodowego.

W liście „Quae Nobis” do kard. Bertrama, bpa Wrocławskiego, rozwija zasady Akcji Katolickiej. Mówi Papież, że Akcja Katolicka sięga czasów apostołskich, a staje się dzisiaj aktualną z braku księży i wielkości spraw dla dobra religii i narodów.

Po listach papieskich następują wiadomości z poszczególnych Kongregacji.

Sacra Congregatio Consistorialis wylicza nowomianowanych biskupów. Jest ich 11.

Sacra Poenitentia Apostolica podaje do wiadomości, że księża świadomie rozgrzeszający niepoprawnych zwolenników członków „Action Francaise“ popełniają grzech, zarezerwowany Stolicy Apostolskiej.

Sacra Congregatio Rituum wspomina o następujących procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych:

Sługi Bożej Emilji de Vialar, założycielki Instytutu Sióstr św. Józefa.

Sługi Bożego Corrada da Parzham, braciszka kapucyńskiego.

Sług Bożych Jerzego Haydok, Marji Wiktorji Teresy Couderc, Jana Ogilvie, S. J., zamordowanych za wierność dla Kościoła w Anglii.

Sługi Bożego Piotra Donders, kapłana ze zgromadzenia Redemptorystów.

Sługi Bożej Marji Pallotta, ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek.

Sługi Bożej Róży Venezini, założycielki Zgromadzenia „Nauczycielki Pobożne“ (Venezini).

Nadto 20 listopada dyskutowano cnoty heroiczne Contardo Ferrini, profesora Uniwersytetu w Pawji, a 4 grudnia Gemmy Galgani, panny.

Ostatnie strony Pisma wykazują osoby, które otrzymały odznaczenia lub wyższe stanowiska w Kościele.

Z Kurji Biskupiej.

Do Wielebnego Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej.

Niedawno zwróciliśmy się do Was, W. Bracia, z odezwą w sprawie akcji, związanej z budową Gimnazjum Biskupiego, a mającej na celu gromadzenie funduszy na prowadzenie dalszych robót. Daliście już niejednokrotnie dowód, że zrozumieliście doniosłość instytucji, o której mowa, to też mam nadzieję w Bogu, że Nasze zamierzenia i pragnienia znajdą oddźwięk i tym razem w waszych sercach i że ze spotęgowaną energją i wysiłkiem zajmiecie się wśród swoich parafjan zbieraniem ofiar.

W uzupełnieniu Naszej odezwy poleciliśmy wysłać w najbliższym czasie:

1) arkusze odpowiednio porubrykowane do zapisywania osób, składających jednorazowe ofiary w czasie kwesty;

2) kwitarjusze do wydawania kwitów interesantom, dającym pewne quantum w kancelarji przy opłatach parafjalnych. Sądzymy, że umiejętne i życzliwe wyzyskanie tego punktu może dać pewne rezultaty;

3) większą ilość ulotek celem rozrzucaenia ich między parafjan czy to przed kościołem po nabożeństwie, czy też przez zaufanych ludzi po domach.

Poza tem rozumiejąc, że niezawsze ludzie mogą dać jednorazowo nawet kilkadziesiąt groszy, byłoby dobrze, aby Wielebne Duchowieństwo zorganizowało składki miesięczne zależnie od dobrych chęci parafjan choćby po 10 gr. miesięcznie. Przy zbieraniu miesięcznych składek możnaby wykorzystać różne organizacje istniejące w parafji.

W tym celu W. Duchowieństwo otrzyma arkusze do wpisywania ofiarodawców, którzy zechcą zadeklarować najmniejszą bodaj kwotę.

Resztę środków i sposobów, jakich należałoby się chwycić przy gromadzeniu potrzebnych funduszków, podyktuje wam, W. Bracia, wasza gorliwość i dobre chęci. Zechciejcie potraktować całą sprawę, jak gdyby była waszą osobistą, a niezawodnie wynik jej przejdzie Nasze i wasze oczekiwania.

Lublin, 3 stycznia 1929 r. Nr. 20.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI i Jego jubileusz kapłański.

W dniu 12 lutego r. b. cały Kościół obchodzi rocznicę koronacji Ojca św. Wypada ona tym razem we wtorek przed środą popielcową. Po parafjach można ten obchód urządzić w niedzielę poprzedzającą lub następną. Jak poprzednich, tak i w roku bieżącym wzywamy do jak najuroczystszego obchodu w świątyniach przez nabożeństwo i kazania, a poza świątynią przez akademję, zebrania i odczyty.

W dniu 20 grudnia minęło 49 lat, jak młody ks. Achilles Ratti, kapłan archidiecezji medjolańskiej, w Rzymie w kościele św. Karola na Corso odprawiał pierwszą swoją Msze św. Prymicjant przebywał na studjach w Rzymie i uczęszczał na uniwersytet gregorjański, gdzie z odznaczeniem uzyskał stopień naukowy z filozofji i teologii.

Zrządzeniem Opatrzności Bożej dzisiaj ten mąż jest na Stolicy Apostolskiej pod imieniem Piusa XI. Aby w pięćdziesiątym roku jubileuszowym kapłaństwa złożyć mu hołd, dać wyraz miłości i skupić się około najwyższego Pasterza, świat katolicki urządza pielgrzymki do Rzymu, co nastąpi i z Polski, organizuje rozmaite dzieła imienia Piusa XI i święci jubileusz akademjami i rozmaitemi wydawnictwami.

Obok tych objawów w kościele św. Karola w Rzymie na Corso buduje się pamiątkowy jubileuszowy ołtarz ze składek publicznych. Na ten cel w imieniu biskupów polskich złożył kard. A. Hlond 72,000 lir. Kurja nasza dała na to dwa tysiące złotych, jako ofiarę od duchowieństwa i wiernych świeckich.

W dniu 31 grudnia 1929 r. będzie zamknięcie obchodu jubileuszowego, aby podziękować P. Bogu za pięćdziesięciolecie kapłaństwa Ojca św., jak również polecić Go opiece Bożej, aby nam przez długie lata jeszcze sterował nawą Kościoła.

Gorąco zalecamy Duchowieństwu, aby ten moment w życiu Ojca św. podczas obchodów kościelnych przypominało i wzywało wiernych do modlitwy i miłości dla Jego osoby.

Lublin, 7 stycznia 1929 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Dzień propagandy trzeźwości i abstynencji od alkoholu.

Uroczystość Oczyszczenia N. M. P. oddawna służyła za dzień przypominania wiernym o obowiązku zachowania i szerzenia trzeźwości i powstrzymania się od alkoholu wogóle. Dla bractw trzeźwości

było to święto patronalne, w którym przyjmowano nowych członków oraz odmawiano przyrzeczenia lub śluby powstrzymania się od trunków.

Katolicki Związek Abstynentów z siedzibą w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego Nr. 26) zainicjował i przeprowadza od dnia 1 do 8 lutego w tym roku tydzień propagandy trzeźwości, którego celem jest rozgłoszenie po całym kraju, że pijaństwu pod jakąkolwiek postacią krzwiącemu się trzeba wypowiedzieć bezwzględną walkę w imię moralności publicznej, dobra narodu i pożytku osobistego. Nie wystarczą bowiem prawa państwowe w tym przedmiocie wydane, bo zła wola potrafi je zwalczać lub obejść, lecz potrzeba jest zastępu ludzi dobrem sprawy przejętych, którzy zmobilizują społeczeństwo do walki z tym obmierzłym wrogiem społecznym i moralnym. Już odbywają się kongresy przeciwalkoholiczne, jak np. w Lublinie w miesiącu grudniu doskonale zorganizowany, już tworzą się koła młodzieży do propagandy abstynencji od alkoholu, ale bez oparcia tego ruchu na podłożu religijno-moralnem nie sięgną te usiłowania wgłąb naszego ludu, który jest jeszcze za mało trzeźwy, zawiele wydający na alkohol z okazji swoich świąt rodzinnych, jak chrzciny i wesela, oraz podczas targów i jarmarków, z których wiele wraca do domu w stanie nietrzeźwym.

Musi obecnie być wskrzeszana dobra tradycja dawnych bractw trzeźwości. W archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej jest przyjęty „Statut Związku Bractw Wstrzemięźliwości“. Można go otrzymać w rzeczonym wyżej Katolickim Związku Abstynentów w Poznaniu.

Tworzenie takiej organizacji i u nas jest na czasie i pilne. Niezależnie od tego można tworzyć „kółka wstrzemięźliwości“ w innych stowarzyszeniach i bractwach religijnych, jak również wśród dzieci szkolnych. Kilka razy do roku skupienie takich ludzi na gawędę i narady jak przeciwdziałać szerzeniu się lub praktykowaniu pijaństwa, rozbudzi czujność publiczną, aby prawo państwowe o wyszynku alkoholu w dziedzinie ograniczeń było wszędzie na danym terenie zachowane i były podejmowane wysiłki celem ukrócenia użycia alkoholu na zabawach rodzinnych i publicznych.

Wzywamy Duchowieństwo, aby w nadchodzącym tygodniu propagandy wstrzemięźliwości od alkoholu i trzeźwości ze swej strony podjęło wszelkie środki, aby na obliczu duchownem społeczeństwa ta akcja zrobiła wrażenie. Trzeba stworzyć komitety parafjalne i z gronem ludzi gorliwych o dobro narodu przygotować propagandę przez odczyty, rozdawnictwo broszur i ulotek. Materiał drukowany w tym celu posiada „Składnica Abstynencka“ w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego Nr. 26), do której można się zwrócić po nabycie.

Zalecamy przytem do rozpowszechnienia kwartalnik „Przyjacieli Trzeźwości“ tamże wydawany. Abonament roczny wynosi zaledwie 75 groszy, więc można go nieledwie dla każdego członka bractwa zaprenumerować.

W tym roku szczególnie zalecamy:

1. W uroczystość Oczyszczenia Matki Boskiej wygłosić nauki o trzeźwości i wstrzemięźliwości od alkoholu, nawiązując do święta

Matki Boskiej Gromniczej i zasad religijnych, które potępiają pijaństwo i z niego płynącą niemoralność obyczajów.

2. Urządzić na sali parafjalnej pogadanki o szkodliwości alkoholu z użyciem propagandowych przezroczy i obrazków, a dla urozmaicenia dodać do tego śpiewy i deklamacje, a nawet sztukę teatralną w związku z propagandą trzeźwości.

3. Przeprowadzić zbiórkę pieniędzy na cele propagandy, na prenumeratę „Przyjaciela Trzeźwości”, a pieniądze zebrane na akcję przeciwalkoholiczną przesłać bezpośrednio do „Składnicy Abstyneckiej w Poznaniu” przez Poczтовую Kasę Oszczędności na konto 200,424.

Jakkolwiek jest to sprawa ważna, jednak na terenie naszej diecezji nie została jeszcze dostatecznie rozgłoszona i uznana, chociaż też stanowi fragment pracy duszpasterskiej. Już mamy pewne grono księży abstynentów, lecz nie ujawnia większej ruchliwości, jak tego dobro społeczne wymaga. Niech tedy ta okazja roznieci ochotę do czynu, z którego popłynie chwała Boża, jeśli przyczyni się do wyniszczenia tego wroga moralności powszechnej, jakim jest nadużycie alkoholu.

Lublin, 7 stycznia 1929 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Wezwanie do akcji społecznej.

Na terenie diecezji naszej mnóstwo spraw społecznych leży odłogiem i niema dostatecznej ilości pracowników, którzyby szlachetną tę pracę wzięli za przedmiot swych wysiłków obywatelskich. Życie jednak z dniem każdym wyłania nowe potrzeby społeczne, od których rozstrzygnięcia nie można się uchylać. Zwłaszcza inteligencja ma wielki obowiązek nie zamykać się w kręgu swych egoistycznych interesów, lecz iść wspólnie z ludem, nieść mu swą światłą radę i zgodnie przy warsztacie pracy społecznej wykuwać lepsze jutro. Na jednej warstwie społecznej, choćby najlepiej zaopatrzonej, nie da się osiągnąć pomyślności narodu, ani też siły państwa polskiego. Walka klasowa, jako wytwór nienawiści i pychy, jest niegodna człowieka i wręcz przeciwna zasadom chrześcijańskim, choćby była najjaskrawiej, najcierwieniej i ponętnie odmalowana.

Małe są zastępy inteligencji polskiej wśród gromad wiejskich: nauczycielstwo, ziemiaństwo, zawody wolne i duchowieństwo. Nieliczne te warstwy często na błędnej drodze stawają, bo się odsuwają od warsztatów pracy społecznej albo z niedoceniań znaczenia pracy z ludem, albo z samolubnego zamknięcia się w ramach zwykłych swych codziennych obowiązków rutyną zmechanizowanych, albo wreszcie z powodu wrogiej postawy przywódców ludowych, często najgorszego gatunku, obejmujących ster gromad wiejskich. Jakiegokolwiek byłyby powody tej rezerwy i bezczynności, nie mogą one usprawiedliwić odłogiem leżącej pracy społecznej. Wszelkie chwasty bujnie rosnące na niwie społecznej muszą być zaliczone na karb odpowie-

działności sfer inteligencji, która usuwa się od współpracy z ludem nad zaspokojeniem potrzeb socjalnych. Praca na tem polu bywa ciężka najczęściej niewdzięczna, ale właśnie dlatego pilna i obowiązkowa.

Do ruszenia z miejsca w dziedzinie akcji społecznej szczególnie jest powołane duchowieństwo: gdzie ono będzie bezczynne, tam i reszta inteligencji się nie zabierze do tej roboty z należytem zapalem i ze skupieniem sił. Zapewne, że obsługa duchowna wiernych w pierwszym rzędzie musi być sumiennie wykonana, ale ona nie wystarcza na czasy i stosunki dzisiejsze, aby duch religijny zapanował w społeczeństwie i w życiu obywatelskiem. Ksiądz na parafji musi być najczynniejszym człowiekiem i zarazem ośrodkiem pracy publicznej.

Dwie dziedziny życia społecznego wymagają wyteźonej pracy kapłana: oświata i opieka nad wszelaką biedą. Te dwa punkty akcji społecznej mają zwracać uwagę duszpasterza tak w organizacjach czyśto religijnych, jak i świeckich, bo w nich czynnik religijny ma bardzo wiele do powiedzenia i wytworzenia.

W dziedzinie oświaty dla akcji katolickiej należy opieka nad wszelkiem szkolnictwem; nietylko nauczanie religji, co samo przez się obowiązuje, ale i podniesienie stanu nauczania, stosunki dobre z nauczycielstwem, zaopatrzenie szkół w doborowe książki, przychylne usposabianie ludności do zadań szkolnych, interesowanie się dziećmi szkolnemi i t. d.

Szczególniej jednakże trzeba rozwinąć staranie o czytelnictwo katolickie w organizacjach religijnych i o systematyczne urządzenie w salach parafjalnych pogadanek popularnych nietylko ogólnie kształcących, lecz i na temat zagadnień bieżących z wyłączeniem polityki, chyba że ona zahacza o Kościół lub zasady religijne, jak np. ustawodawstwo małżeńskie, obrona praw Kościoła na terenie partji politycznych lub izb prawodawczych.

Niezbędne jest szerokie rozpowszechnianie czasopism katolickich przez organizacje religijne i przez bezpośrednie ułatwienia katolikom nabywania ich dla siebie. Do pracy tej nadają się organiści lub wybitniejsi działacze religijni w parafji, których księża zawsze mogą znaleźć i wyszkolić.

Przy każdym kościele parafjalnym nie może obecnie nie być biblioteki starannie przynajmniej w święta dobrze funkcjonującej, na której utrzymanie składają się organizacje parafjalne.

W dziedzinie opieki nad wszelaką biedą w parafji jest na porządku dziennym organizacja towarzystw dobroczynnych w duchu św. Wincen-tego. Teoretyczne informacje dla tej pracy można znaleźć w czasopiśmie poznańskim, wydawanem co miesiąc pod tytułem „Caritas“. Na każdej większej wiosce należałoby zorganizować dwie lub trzy osoby, którychby zadaniem było rejestrowanie i zaopiekowanie się biedakami w swej wiosce, wystaraniem się dla nich, jeśli się kwalifikują, opieki społecznej ze strony gminy, zebranie dla nich między sąsiadami pomocy materialnej, pociągnięcie zaniedbanych moralnie do spowiedzi św. i poprawę obyczajów i t. p. Zadaniem duszpasterza

jest i całkowite zainteresowanie się tymi nieszczęśliwymi na wzór Chrystusa, który czynem pokazał, że mu „żał tego ludu“, co też tak podniósł naszkicował w opowieści o dobrym samarytaninie.

Aby poruszyć katolików do akcji miłosierdzia chrześcijańskiego, pomoże wygłoszenie kilku nauk na ten temat w kościele, urządzenie kilku zebrań z dyskusją na sali parafjalnej i zawiązanie kółka ludzi dobrego serca do urządzenia na początek kilku imprez dobroczynnych z okazji gwiazdki świątecznej lub innej potrzeby, a praca potoczy się wartkiem korytem, bo w tej sprawie serce ludzkie jest tkliwsze.

Te dwa zadania: oświata katolicka i opieka nad biedą stanowi tak szeroki zakres pracy dla akcji katolickiej, że całkowicie może zaprzęgnąć wszystkich najlepszych ludzi w parafji. Przez ten ruch zbożny nietylko duszpasterz zdobędzie dla siebie i dzieł podejmowanych zaufanie wiernych, ale będzie błogosławionym przez rzesze liczne, które chętnie pójdą w ślady Chrystusa.

Znowu robimy silny nacisk na potrzebę w każdej parafji domu katolickiego, w którymby znajdowała się sala zebrań do omawiania bieżących zagadnień religijnych i społecznych i organizowania poszczególnych prac katolickich. Czy to na początek będzie się działo w lokalu wynajętym lub na sali przez inne organizacje użyczonej, czy to w domu własnym kościelnym, jednak bez tego rodzaju miejsc zebrań nie może się dzisiaj obyć żadna parafja.

Do powyższej akcji należy przede wszystkim wciągnąć inteligencję katolicką miejscową, ludzi dobrej woli. Niełatwo się to często udawać będzie, boć przecież i w tej sferze brakuje ludziom ideałów, ale mimo to ludzi dobrej woli nieco się znajdzie. Zwłaszcza pocziwe zachowanie się kapłana w tej pracy zdoła wielu pociągnąć. Również i wśród ludu wybijają się już działacze żądni pracy społecznej w duchu Bożym rozumianej. Niejeden z dzisiejszych przywódców ludowych, gdyby był pociągnięty do akcji katolickiej, wyrobiłby się i na dobrego obywatela bez pójścia na pasek partji moralnie zdziczałych, jak np. wyzwolenie, stronnictwo chłopskie, albo bolszewizm jako odmiana socjalizmu bezbożnego.

Wzywamy tedy Duchowieństwo do akcji społecznej w powyższym duchu. Niechaj konferencje dekanalne staną się terenem do omawiania jej w myśl wezwań papieży ostatnich, począwszy od Leona XIII. Odczyty z kursu duszpasterskiego w Poznaniu, którego pamiętnik jest w waszym ręku, dostarczy wam wiele wskazówek pożytecznych. Królestwo Boże jest zagrożone w dzisiejszej duszy polskiej nie skutkiem złej woli, lecz z braku uświadomienia katolickiego. Przez pociągnięcie do akcji katolickiej wielu się uświadomi i pociągnie, aby pójść za Chrystusem Mistrzem i Zbawicielem.

Lublin, 6 stycznia 1929 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Sprawozdanie kasowe Seminarjum Duchownego i Gimnazjum Biskupiego za 1928 r.

PRZYCHÓD.

ROZCHÓD.

Wpływy na Seminarjum Duch. i Gimn. Bisk.		Wydatki na Seminarjum Duchowne i Gimnazjum.	
Saldo „Ma“ z 1927 r.	1,617.23	Wydatki na kościół	1,298.77
Z Kasy Kurji Biskupiej	181,500.—	Apro wizacja	102,240.20
Za wpisy od alumnów	3,550.—	Sprzęty i naczynia	1,612.99
Dochody miejscowe	5,011.49	Konserwacja gmachu	8,046.39
Zwrot długów i ofiary	837.31	Pensja księży profesorów	27,230.—
Wpisy od uczniów	50,959.—	Pensja służby	15,000.—
		Opał	9,803.54
		Światło i konserwacja in- stalacji	3,325.09
		Biblioteka i kancelarja	1,347.72
		Bielizna i pościel	226.20
		Gospodarstwo	7,440.71
		Kasa Chorych	3,211.74
		Różne	3,628.39
		Wydatki na Gimnazjum (wyłącznie).	184,411.71
		Pensja profesorów	45,480.31
		Pomoce naukowe	4,325.80
		Biblioteka	1,728.77
		Kancelarja i materiały piśmienne	618.08
		Urządzenia szkolne i ume- blowanie	3,561.70
		Różne	1,401.98
		Razem wydano	241,528.35
		Saldo „Ma“ na 1.I 1929	1,946.68
Wyrównanie	243,475.03	Różnica	243,475.03

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego. (Dalszy ciąg).

Ks. prof. Goral Wład. (deklar. 500 zł.) I rata	50.— zł.
Bank Rolny w Lublinie	250.— „
Komitet Miejski	200.— „
Ks. Furmanik Stanisław (ost. rata)	200.— „
Ks. prał. Malinowski (dalsza rata)	100.— „
Firma „Podsiadłowski Adam“	100.— „
Tercjarze w par. Grabowiec	100.— „

Ks. Frank Feliks (XV rata)	50.— zł.
Ks. Biernacki Ant. (IV rata)	50.— „
Ks. kan. Juściński (dalsza rata)	50.— „
Ks. Kamieński Stan. (dalsza rata)	50.— „
Ks. Chlastawa Andrzej (deklar. zł. 300) I rata	20.— „
Ks. Mieszczkański Stef. (deklar. zł. 300) I rata	20.— „
P. Cezartowicz	50.— „
Kwesta w parafji Hrubieszów	211.— „
„ „ Łańcuchów	198.— „
„ „ Bystrzyca	64.— „

Listy ofiarodawców, afisze, kwitarjusze, ulotki, czeki P. K. O.

Zgodnie z ostatnią odezwą J. E. księdza Biskupa Ordynarjusza Kurja Biskupia przesłała księżom Proboszczom, Rektorom kościołów i księżom prefektom arkusze do zapisywania ofiar jednorazowych i miesięcznych. W najbliższych dniach otrzymają Sz. Księża kwitarjusze do kancelaryj parafjalnych i ulotki propagandowe w większej ilości.

Do niniejszego numeru „Wiadomości Diec.“ dołącza się po jednym egzemplarzu afiszów z prośbą o rozwieszenie na drzwiach kościelnych lub w kancelarji parafjalnej i po jednym czeku P. K. O. Komitet zwraca się z gorącą prośbą, ażeby Sz. Księża zechcieli łaskawie swoją fatygą, pracą poprzeć akcję i umożliwić doprowadzenie do końca rozpoczętego dzieła. Przykrości i trudy niech nam osładza myśl, że robimy to dla Boga, Kościoła i Ojczyzny naszej. Bóg potrafi być hojnym dla tych, co Jego sprawie służą.

Obrazki pamiątkowe. Posiadamy jeszcze pewną ilość obrazków z naddrukiem „Pamiętka ofiary, złożonej na budowę Gimnazjum Biskupiego“. W razie potrzeby możemy nimi służyć.

Refleksje plebana nad odezwą J. E. ks. Biskupa w sprawie budowy Gimnazjum Biskupiego.

Odezwa, o której mowa, niespodzianką dla mnie nie była i być nie mogła, bo doskonale rozumiałem i rozumiem, że dopóki rozpoczęty gmach nie zostanie wykończony, nie wolno spocząć temu, co dzieło zainicjował.

A jednak mię poruszyła i wywołała różnorodne uczucia i wspomnienia.

Okazały, nakryty już dachem, wyniesiony jakby ponad Lublin gmach zaczyna ludziom imponować.

Gdy się jedzie pociągiem w stronę Chełma czy z powrotem, można być świadkiem różnych uwag ze strony pasażerów o omawianym budynku, który w całej okazałości rzuca się z pociągu w oczy.

„Co to za budynek tam widać“?

„Księża budują gimnazjum z internatem“ ktoś odpowiada.

„Niedawno tędy jechałem i nic w tem miejscu nie było i naraz taki kolos jakby wyrósł z ziemi. Wy księża—zwraca się ów jegomość do mnie — macie specjalne zdolności robienia coś z niczego. Czy

można sobie wyobrazić, żeby kto inny w dzisiejszych szczególnie czasach mógł czegoś podobnego dokonać. Powinszować wam, moi dobrodzieje“.

I na ten temat potoczyła się rozmowa, której tutaj powtarzać nie będę. Powiem tylko, że byłem dumny.

Inny znowu obrazek.

Pewien pan mniej więcej w tem samym miejscu pokazując swemu towarzyszkowi budujące się gimnazjum: „Widzisz—mówi—tam jezuickie Bobolanum, tutaj księżowskie gimnazjum, jedno i drugie góruje nad Lublinem jakby na uragowisko nam wszystkim. Niezadługo będą nam kazali na kilka kilometrów przed Lublinem zdejmować czapki i żegnać się“.

Choć zdawałem sobie sprawę, że ów pan chciał mi dociąć, przyznam się, że byłem tym razem dumniejszy, niż w poprzednim wypadku.

Tak. Widok naszego gimnazjum jednych będzie i musi zawsze cieszyć, napawać dumą i nadzieją, innych znowu drażnić, irytować zależnie od stanowiska, jakie ktoś zajmuje wobec religji i etyki katolickiej.

We mnie obydwaj wypadki wywołały to samo uczucie i postanowienie: uczucie zadowolenia i dumy, żeśmy bądź co bądź w mniejszym czy większym stopniu przyłożyli rękę do chlubnego dzieła, którego nikt niedocenić nie może; postanowienie nieskładania broni, dopóki ostatni gwóźdź nie zostanie wbity, dopóki nie zawre w gmachu życie młodzieży.

Słusznie zauważa ks. Biskup, że „ciężar dalszej budowy rzeczonyj instytucji musi i nadal spoczywać na barkach duchowieństwa“. Z tego musimy sobie zdawać sprawę zupełnie dokładnie i wyraźnie. Gmach zostanie wykończony o tyle i wtedy, o ile i kiedy my zechcemy. Bez naszego współdziałania i naszych dobrych chęci budowa dalsza nie ruszy z miejsca. Innemi słowy cała odpowiedzialność za dalszy bieg sprawy spada na nas księży.

Czy mamy sobie coś do zarzucenia pod tym względem?

Będę szczery ze sobą samym i w stosunku do moich współbraci.

Gdy przypominam sobie to wszystko, co pisano o nas w związku z budową gimnazjum w „Wiadomościach Diecezjalnych“, w „Głosie Lubelskim“ mam nieraz wrażenie, że cokolwiek przeceniano naszą pracę i naszą ofiarność.

„Ofiarność duchowieństwa“, „podziwu godna ofiarność“, „Zasługujące na szczególniejsze podkreślenie zrozumienie sprawy przez duchowieństwo“, oto takie i tym podobne często skierowywano wyrazy pod naszym adresem. Boję się, żeby te panegiryki nie uspiły naszej czujności.

Sądzę, że należy odróżnić dwie rzeczy w tej sprawie 1) ofiarność osobistą duchowieństwa, 2) starania około rozbudzenia ofiarności wśród parafjan.

Co do punktu pierwszego ofiarność przedstawia się średnio, nienajgorzej. Średnio, bo wprawdzie dość dużo od siebie daliśmy, lecz pomimo wszystko nie daliśmy tyle, co mogliśmy i powinniśmy byli dać. Jedni jak na swoją kieszeń dali za dużo, inni znowu, jeśli nie nic, to w każdym bądź razie zamało. Ci co nic nie dali, a mogą dać, jak również ci co dali, choćby to był cały tysiąc, ale dali względnie

zamało, powinni i muszą pomyśleć o obowiązku, jaki na nich ciąży. Gorzej natomiast sprawa się przedstawia, gdy idzie o zbieranie ofiar wśród parafjan.

Poza nielicznymi wyjątkami zrobiliśmy naogół pod tym względem najwyżej $\frac{1}{10}$ tego, cośmy zrobić powinni. Dla świętego spokoju, na odczepne zebraliśmy cośniesz, jeśli nie daliśmy ze swoich, wysłaliśmy do Kurji i zażywamy „zasłużonej“ sławy. A dla uspokojenia siebie powtarzamy stereotypowo na zebraniach dekanalnych i w prywatnych rozmowach, że dzisiaj są ciężkie czasy, że lud nic nie chce dać i t. p. A jednak gdybyśmy uważali sobie za „święty obowiązek uświadczać katolików świeckich o potrzebie ofiarności na cele katolickie, a więc i na rzecz budującego się gimnazjum“, gdybyśmy nietylko popularyzowali potrzebę ofiarności na ten cel, lecz włożyli w tę sprawę już nie mówię maximum, lecz normalną dozę energii, jaką zwykliśmy wkładać, gdy nam na przeprowadzeniu jakiejś akcji zależy, niewątpliwie ofiarność parafjan potroiłaby się conajmniej. Parafjanie, zrozumiawszy że przecież tu nie o naszą kieszeń chodzi, budowałiby się naszą gorliwością, a nie sarkaliby, jak to lubimy powtarzać, tem bardziej że nikomu gwałtem z kieszeni grosza wyciągać nie będziemy.

Miljon przeszło diecezjan z trzema setkami przewodników duchownych na czele może i musi w najbliższym czasie wykończyć gmach, mający służyć celom diecezji.

Inaczej czeka nas kompromitacja, jeżeli nie na całej linji, to w każdym bądź razie na dużym jej odcinku.

Ludzie niedobrzy śmiać i cieszyć się będą, mówiąc szyderczo: porwali się z motyką na słońce.

Do tego dopuścić nie możemy i nie dopuścimy.

Jeden z plebanów.

List w sprawie budowy Gimnazjum do Redakcji.

Szanowny Księżu Redaktorze!

Przed chwilą otrzymałem z Kurji Biskupiej drugą odezwę J. E. Najdostojniejszego Pasterza, podającą bliższe wskazówki dotyczące akcji zbierania ofiar na budowę gimnazjum biskupiego.

Pragnąłbym jeszcze w „Wiadomościach“ styczniowych poruszyć jeden szczególnie punkt omawianej odezwę. O ile tylko okaże się to technicznie możliwem, proszę Sz. Ks. Redaktora o umieszczenie tych paru słów w styczniowym numerze, bo tempus urget. K.

Niejednokrotnie od chwili poruszenia na konferencji XX. Dziekanów w 1926 r. myśli budowy gimnazjum biskupiego zastanawiałem się nad sposobami najbardziej skutecznymi i celowymi zbierania w diecezji grosza i obserwowałem bacznie wszystko, co dotychczas było robione. Płatała mi się zawsze po głowie myśl, że należałoby zamiast składek jednorazowych zorganizować składki stałe, bo byłem i jestem przekonany, że przy dobrej woli i usilnych zabiegach konfratrów dałoby się w ten sposób osiągnąć znacznie więcej.

Już parę razy wybierałem się napisać w tej sprawie do Komitetu, zawsze jednak w ostatniej chwili składałem broń, mówiąc sobie: nie wrywaj się, kiedy cię o to nikt nie pyta. Mea culpa, bo przecież gdy chodzi o publicum bonum milczeć podobno nie wolno.

Można sobie wyobrazić, jak się ucieszyłem, gdy we wspomnianej odezwie wyczytałem: „rozumiejąc, że niezawsze ludzie mogą dać jednorazowo nawet kilkadziesiąt groszy, byłoby dobrze, aby W. Duchowieństwo zorganizowało składki miesięczne zależnie od dobrych chęci parafjan choćby po 10 gr. miesięcznie“.

Powinny być powyższe słowa podkreślone w odezwie przynajmniej 2 razy, ażeby Sz. Konfratry zwrócili na nie uwagę, bo jeszcze raz powtarzam, zrealizowanie tego punktu w skutkach swoich może okazać się bardziej celowem, niż kwestowanie jednorazowe lub pobieranie „pewnego quantum“ z okazji posług religijnych. Zresztą et haec facienda et illa non omittenda. Naturalnie trzeba to odpowiednio zorganizować, nie żałować na to czasu i do pewnego stopnia trudu.

W praktyce należałoby mojem zdaniem zabrać się do tego w ten sposób:

1) jak i lat poprzednich po odczytaniu grudniowej odezwy Ks. Biskupa wyłożyć ważność omawianej sprawy i robić to samo przy każdej okazji zarówno na ambonie, jak i w rozmowach prywatnych z parafjanami czyli krótko mówiąc popularyzować ideę;

2) na zebraniu kółek różańcowych omówić specjalnie składki miesięczne i włożyć obowiązek zbierania na zelatorów względnie zela-forki lub zgłaszających się amatorów;

3) przeprowadzić akcję jak w punkcie poprzednim wśród członków III Zakonu i Stowarzyszeń Młodzieży;

4) nie można pominąć i osób nie należących do organizacji parafjalnych. Należy zatem uprosić w każdej wsi jakąś poważną osobę, któraby zajęła się zbieraniem miesięcznych składek. Powiedziałem „czy też parę osób“, bo może byłoby praktyczniej, ażeby na jednego zbierającego wypadało 10 czy najwyżej 15 osób wpłacających. W pewnym terminie co miesiąc obowiązani są przedstawić listę i wnieść złożone składki na ręce proboszcza czy też wikarego, jeśli ten ostatni prowadzi akcję;

5) najważniejszą rzeczą jest skaptować jak największą ilość deklarantów. Tutaj musi wejść w grę przede wszystkim osobisty wpływ, praca księdza w rozmaitych okolicznościach: namowa generalna na ambonie (przygotowanie gruntu), kaptowanie indywidualne i zapisywanie na listę deklarujących w czasie kolendy, w kancelarii parafjalnej i t. d.

Nad zbieraniem musi naturalnie przez cały czas czuwać ksiądz, słabnącą energję parafjan pobudzać, o składkach przypominać. 10-io czy 20 groszowa składka miesięczna nie będzie ciężarem dla tego czy innego parafjanina, nie wolno tylko czekać aż sam przyniesie, lecz iść do niego, pukać, wołać.

Na litość Bożą, nie mówmy zgóry jak i w wielu innych wypadkach „to się u nas nie uda“, ale róbmy co tylko jest w naszej mocy a z pewnością rezultaty „przejdą — jak się wyraża Ks. Biskup w odezwie — nasze oczekiwania“

Oczekujemy zapowiedzianych ulotek, bo i one mogą nam do pewnego stopnia dopomóc w pracy.

K.

O pogłębienie i omówienie.

I znowu rok przeszedł. Znowu rachunki i chwile zastanowienia są potrzebne.

W roku ubiegłym na tem miejscu domagaliśmy się poruszenia, posunięcia pewnych spraw, a nadewszystko unicestwienia lub przynajmniej umiejscowienia zarazy hodurowskiej.

Dużo z postawionych i niepostawionych wówczas spraw zostało zaczętych, dużo zrealizowanych, koroną zaś był Synod Diecezjalny i to liczne zebranie się duchowieństwa koło boku Biskupa w dziesiątą Jego rocznicę rządów w diecezji.

Pomimo jednak wielu prac zaczętych i dokonanych można też mówić, że rok ubiegły obfitował w pewne niedociągnięcia, a nawet i zaniedbania, nie tyle ze złej woli, ile raczej z nieusprawiedliwionego optymizmu; „Jeszcze tak źle nie jest“.

Optymizm wspomniany odbił się najbardziej w pracy przeciw-sekciarskiej.

Sekciarstwo w naszej diecezji nietylko że nie zostało zniszczone, ale z wielkim znakiem zapytania trzeba mówić, czy zostało umiejscowione. Jedni powiadają, że tak, drudzy — nie. Lepiej niech będzie — tak.

Kiedy jednak stawiamy pytanie, dlaczego sekciarstwo nie zostało zniszczone, to przyczynę tego należy upatrywać w wyżej wspomnianym optymizmie.

Niektórzy sprawę hodurowską traktowali jako modę, na którą niema lekarstwa, ale która niezadługo i sama się przeżyje.

Drudzy sprawę sekciarstwa uważali za rzecz prywatną. W przybyciu sekciarza do parafji nie widzieli nic innego jak osobistego wroga, któremu należy pokazać obojętność, pogardę, powiedzieć parę cierpkich słów i dać mu do zrozumienia, że prędzej człowiekowi wyrosną włosy na dłoni, aniżeli ja wyjdę z tej parafji.

Inni wreszcie zwalczali tę chorobę narzekaniem, skargą, że czasy się zmieniły i wnioskiem, że nic nie trzeba robić, że to samo przejdzie.

Zgadając się z określeniami powyższych kategorii, że sekciarstwo jest modą, chorobą, że ono wcześniej później upadnie, nie można się przecież zgodzić na metodę pracy. W rzeczach najświętszych bowiem nietylko chodzi o być albo nie być, ale o korzyści i szkody z tego być lub nie być. Hodorostwo zaś czy ono będzie krócej, czy dłużej wielkie wyrządza krzywdy duszy religijnej. Świadectwem tego są parafje, gdzie ono się usadowiło. Świadczą również o tem gorliwie kapłani np. z Tarnogóry, ks. Pawelec i ks. Jan Kozak. My sami, przyglądając się orgjom hodurowskim w Świeciechowie, zauważyliśmy, że jedno takie wystąpienie sekciarzy obniża moralność o 20%. A cóż będzie, jeżeli te wystąpienia powtarzać się będą przez czas dłuższy? Trzeba się więc zastanowić.

I kiedy będziemy rozważali te sprawy pod kątem wieczności, to musimy sobie powiedzieć: Sprawa sekciarstwa nie jest sprawą prywatną. Kapłan, który dopuszcza do schizmy z racji tylko swej osoby, musi być piętnowany jako zdrajca sprawy bożej. Prawdziwy kapłan winien

zrobić z siebie całą ofiarę, by tylko uratować te, które giną. Jeżeli tego nie uczynił, to niewiem, czy z czystym sumieniem stanie na sądzie Boskim.

W walce z przeciwnikiem nie tyle należy się starać o zlekceważenie go i ośmieszenie, ile raczej o zrozumienie go w myśl przysłowia: clara pacta faciunt amicos. Żeby jednak to osiągnąć należy pamiętać i o innej prawdzie: nietylko ty masz rację, ale i twój przeciwnik często ma rację.

U nas w Polsce, a więc i w diecezji naszej, sekciarstwo nie rozwija się na platformie jakichś naukowych wywodów, ono budowane jest na gruncie codziennego życia z jego potrzebami prawdziwymi i urojonami. Dlatego, chcąc korzystnie walczyć z sekciarstwem, nietylko należy się starać o ulotki, broszurki, gazety, książki, ale przede wszystkim poddać badaniu miejscowe warunki i stosunki. Ręczę, że wyniki będą wspaniałe.

By jednak egzamin się udał, należałoby zapytać o radę konfratrów, a ci, jako przyjaciele prawdziwi, powinni wyłożyć całą rzecz jasno i otwarcie.

Ostatnia uwaga nasuwa mi życzenie na rok 1929, mianowicie, żebyśmy w tym roku częściej omawiali z biorowo i razem pewne sprawy z życia naszej diecezji.

Przypominam sobie, że zeszłego roku z racji pewnych uroczystości bywało razem więcej księży, ale też przypominam sobie, ile wtenczas spraw poruszono, ile światła rzucono na pewne zagadnienia, naprawdę człowiek pouczony wychodził. Czyż nie należałoby życzyć, by w roku bieżącym były celowo urządzone takie zebranie już to w Kurji, już to w Spójni, już to w Seminarjum, a na prowincji w dekanatach. Zdaje mi się, że to jest bardzo wskazane, zwłaszcza dzisiaj, kiedy nas szarpią ze wszystkich stron. Gdyby to doszło do skutku, dużo spraw głębiej i lepiej zrozumielibyśmy, a co zatem idzie i mniej niedoskonałości popełnialibyśmy. To jest życzenie na rok 1929.

Walne Zebranie X.X. Prefektów w Lublinie.

W dniu 2 stycznia br. w gmachu Sem. Duch. obradowali Księża Prefekci naszej diecezji, przyjechało do 40.

Otwarcia Zjazdu dokonał ks. kan. Ant. Songajłło, prezes Koła. Na przewodniczącego wybrano ks. dra. L. Górniecekiego. Protokół ze zjazdu 1927 roku odczytał ks. J. Gumieniczek, sekretarz Koła. Wreszcie sprawozdanie z poszczególnych ośrodków pracy prefektowskiej złożyli księża z tychże ośrodków.

Zjazd zaszczylił swą obecnością J. E. Ks. Bp. Marjan Fulman.

Czytelnictwo. Ze sprawozdań na czoło faktów istniejących wysunęło się czytelnictwo religijne. Są szkoły, gdzie pism religijnych rozchodzi się do kilkudziesięciu egzemplarzy. Największym powodzeniem cieszy się „Przewodnik Katolicki“, a potem pisemka misyjne.

Spowiedź. Ks. kan. Florjan Krasuski zwrócił się z wnioskiem, by trzeciej spowiedzi w szkołach nie zaniedbywać. Obecni przyjęli wniosek z uznaniem. Dyskusja toczyła się tylko koło sposobu i czasu urządzenia spowiedzi. Wskazywano różne terminy, lecz ostatecznie odwoływano się do gorliwości i roztropności ks. prefekta.

Organizacje. Istnienie organizacji religijnych na terenie szkoły jest i musi być faktem. Mówi o tem statystyka, domaga się tego natura organizacji, której celem jest pogłębienie życia religijnego w młodzieży i wyrobienia silniejszego charakteru. Powiedział ks. Biskup, że szkoła bez organizacji jest chromą i chorą. Dzisiaj wszyscy organizują, a niektórzy nawet pod nazwą szczytnych organizacji prowadzą „swoją robotę”. Kiedy tak sprawy się przedstawiają, to prefekt musi mieć oko otwarte na wszelką organizację w szkole, a swoje organizacje religijne jaknajusilniej rozwijać.

Duszpasterstwo. Ks. Biskup od organizacji przeszedł do duszpasterstwa w szkole. Zaznaczył, że prefekt nie może się ograniczać jedynie do duszpasterstwa urzędowego, ale nadto winien uprawiać duszpasterstwo z ofiary, którem przywiąże młodzież do Kościoła. Właśnie do tego najlepiej się nadają organizacje. I muszą prefekci, mówił dalej Pasterz, zwrócić uwagę na to duszpasterstwo ofiary, z troski o chwałę Bożą, bo to jest jedyna droga do zniszczenia smutnych objawów, że w szkole młodzież praktykuje, a po wyjściu ze szkoły w dużym procencie albo nie praktykuje, albo też przechodzi do obozu wrogów Kościoła.

Powołanie do stanu duchownego. Dotknął i innej bolączki Pasterz w swych uwagach: to brak powołań do stanu duchownego. Przyczyn tego, rozumie się, jest wiele. Ale między niemi i brak zapału do rzeczy wyższych i trudniejszych. Ks. prefekt swoim postępowaniem, zachowaniem się, miłością i mądrością wykładu religji winien rozbudzić w młodzieży wyższy polot ducha, cześć i szacunek dla Kościoła i stanu kapłańskiego.

Etaty. Sprawę etatów referowali ks. kan. Krasuski i ks. szamb. dyr. Gostyński. Obaj referenci stwierdzili, że liczba etatów prefektowskich w naszej diecezji dziwnie się zmniejszyła. Przyczyny należy szukać przede wszystkim w dzieleniu godzin pewnej szkoły między paru prefektów i w fakcie, że niektórzy księża, traktując etat jako rzecz osobistą, wychodząc ze szkolnictwa lub nawet z diecezji, zabrali i etat.

Zjazd, mając na uwadze dobro szkoły i księży prefektów zawodowych, zwraca się z prośbą do kompetentnych czynników o pomyślne załatwienie tej sprawy.

Zakończenie. Oprócz spraw wspomnianych Zjazd omawiał należenie ks. ks. prefektów do Stowarzyszenia Nauczycieli Świeckich, wystawę religijną przy Kuratorjum, a potem w Poznaniu, dom wakacyjny sodalisów, tydzień przeciwgruźliczy, oraz zjazd delegatów w Lublinie podczas feryj wielkanocnych.

Nadto przeprowadzono wybory do Zarządu Koła. Dotychczasowy prezes ks. kan. Ant. Songajłło na własną prośbę został zwolniony. Na prezesa wybrano ks. Mieczysława Malawskiego M. S. T.

Nowemu ks. Prezesowi Redakcja „Wiadomości“ składa serdeczne życzenia, by dzielnie prowadził dzieło tak ważne dla chwały Kościoła i dobra Ojczyzny.

Wychowanie fizyczne a etyka.

Zobrazowanie całości.

Wychowanie fizyczne obejmuje przede wszystkim ciało i przeciwstawia się moralnemu i intelektualnemu. Różnica więc między wychowaniem fizycznym a moralnym i intelektualnym pokrywa się różnicą między duszą a ciałem.

Do zakresu wychowania fizycznego należy to wszystko, co w jakikolwiek sposób łączy się z ciałem, a więc: gry, atletyka, turystyka, jazda, narciarstwo, szermierka, zapasy, strzelanina, prace ręczne, harce, ruch abstynencki, gimnastyka, tańce, higjena indywidualna i społeczna, nauka zwana „eugeniką“ czyli nauka o wzmocnieniu rasy, medycyna.

Wychowanie fizyczne jest faktem. Wychowanie fizyczne istnieje jako fakt. Ujawnia się ono w naszej trosce o zdrowie ciała, istnieje również jako coś zorganizowanego i metodycznego. Historia wspomina o kulturze fizycznej u Egipcjan, Chińczyków, Indusów, Greków, Rzymian. W wiekach późniejszych t. j. chrześcijańskich wychowanie fizyczne nie jest rozwijane w szkołach, jednak poza szkołą ono jest i rozwija się. Świadectwem tego jest stan rycerski. „Wychowanie rycerskie chłopca zaczyna się w domu z 7 rokiem życia pod okiem ojca, a później często instruktora i polega przede wszystkim na ćwiczeniach ciała, przygotowujących do rzemiosła wojennego. Następnie wysyłano chłopca na zamek bogatszego i słynniejszego rycerza, w charakterze pazia. Tu wprawiał się dalej w zręczności i sile, oddając się tradycyjnym ćwiczeniom (bieg, skok, ciskanie kamieni, oszczep, zapasy), a także specjalnym kunsztom szlacheckim, jak jazda konna, robienie bronią i taniec. Nie brakło i gier w piłkę, pływania i łowów. Hartowano, ucząc znosić głód, chłód, upał, niewygody wszelkiego rodzaju.“*) W 26 roku życia młodzieńca pasowano na rycerza.

Czasy „Odrodzenia“ i „Humanizmu“ bardziej akcentują potrzebę wychowania fizycznego i dużo przynoszą zmian w tej dziedzinie.

Wiek XVII ma już gorących zwolenników w osobach: Komenskigo, Locke'a, Rousseau'a. W drugiej zaś połowie XVIII wieku są teoretycy i praktycy: Gutsmut, Fr. Lud. Jahn. Następnie zjawia się Pestalozzi (XIX), Piotr Henryk Ling. Dzisiaj zaś w każdym kraju istnieją szkoły gimnastyczne, stowarzyszenia sportowe, uczy się młodzież robótek i t. d., i t. d.

*) Dr. E. Piasecki: „Dzieje wychowania fizycznego“, str. 67.

W Polsce ruch wychowania fizycznego również jest poważny. Nie mówiąc już o przeszłości, której ślady odnajdujemy w pismach Reja, Górnickiego, w stanie rycerskim, opisanym w „Krzyżakach” Sienkiewicza, Trylogji, a nadewszystko w postanowieniach Komisji Edukacyjnej, dosyć jest spojrzeć na stan rzeczy w Polsce wolnej, by się przekonać o rzeczywistości. „Dzięki studjom zagranicznym i pracom organizacyjno-wychowawczym w okresie przedwojennym, w organizacji państwa szybko zrozumiano, że zdrowie przyszłego pokolenia i jego odporność zależną jest nie tylko od dobrych warunków higienicznych, lecz również od dobrych kierowników wychowania fizycznego o gruntownem i jednolitem wykształceniu. Zrozumiano również, że kierowników takich można wykształcić tylko przez współpracę najwybitniejszych teoretyków i praktyków cywilnych i wojskowych. Powstaje najpierw Studium Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie w Poznaniu (w roku 1919) pod dykcją prof. dr. Piaseckiego z pracą trzyletnią, a w r. 1921 Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów. Równocześnie prawie powstają roczne kursy wychowania fizycznego w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, przekształcone w roku 1924 na Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie z pracą dwuletnią. W roku 1927 powstaje Studium Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie w Krakowie, a obecnie z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego organizuje Centralny Instytut Wychowania Fizycznego“.*)

Gdy do tych wielkich ośrodków Wychowania Fizycznego dodamy lekcje wych. fizycz. w szkołach, boiska, sale gimnastyczne, książki z tej dziedziny, odczyty, Towarzystwa Higieniczne, ogrody, przysposobienia wojskowe i t. d., i t. d., to będziemy mieli całkowity obraz wychowania fizycznego w Polsce Odrodzonej. Wychowanie Fizyczne w Polsce również jest faktem.

Podstawy filozoficzne wychowania fizycznego. Wszelki fakt, żeby był więcej ceniony i mocniej interesował, a przede wszystkim ukazał swoje oblicze moralne winien wykazać prawa czyli racje, na których się opiera. Wychowanie Fizyczne posiada ich dużo na swoją korzyść.

Fakt, że ciało jest częścią substancjalną człowieka, domaga się jaknajtroskliwszej opieki. Bo tak jak człowiek jest człowiekiem dlatego, że jest z duszy i ciała, tak samo będzie dzielny i użyteczny, jeżeli będzie posiadał zdrowie duszy i ciała.

Z tej to racji słowa Genyzy: „Uczył Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i tchnął weń ducha żywota i stał się człowiek istotą żyjącą“ naprawdę są wielkiego i głębokiego znaczenia. Wykazują dobitnie, że ciało ludzkie, jeżeli człowiek ma być doskonały, musi być odpowiednio przygotowane. Tem też tłumaczyć należy, że niektórzy myśliciele średniowieczni na czele z Tomaszem uczyli, iż dusza nieodrazu

*) Wał. Sikorski „Gimnastyka“, str. 45 — 47. Por. Przew. Społ. gr. 1928, str. 469.

ożywia ciało w poczęciu, ale po pewnym czasie, t. j. kiedy ciało jest więcej rozwinięte.

Działanie wpływa z bytowania. Działanie doskonalsze w człowieku domaga się kultury ciała. Człowiek bowiem doskonalszy jest ten, który nie tylko zna coś, ale to coś umiałby zrealizować. Realizacja dokonuje się przez rękę, nogę, instrument. Wniosek więc jest, że człowiek tę rękę i nogę, instrument musi uczynić sobie posłuszny. Tego zaś bez kultury fizycznej dokonać nie można.

Praktycznie to tak się przedstawia. Dziewczynka np. nie tylko powinna mówić: mamusiu, są takie a takie chusteczki, ale powinna umieć zrobić chusteczkę lub wyszyć jakąś rzecz. Chłopiec nie tylko ma opowiadać, że widział jakieś rzeczy, ale posiadać umiejętność robienia tych rzeczy. W tym wypadku, gdyby to nastąpiło, mielibyśmy szarmonizowanie człowieka w myśli i czynie. Ten stan, nie ulega wątpliwości, że jest doskonałością.

Jednak nie tylko ta zaleta płynie z wychowania fizycznego. Wychowanie fizyczne, równając czyn z myślą, stwarza przeróżne okazje czynienia dobrze, a unikania zła. Jeżeli dzisiaj ktoś upadł, to często mówi, że z braku pracy to zrobił. Brak zaś pracy po większej części płynie z braku jej znajomości. Zdaje się sprawdzać to, co Voltaire w swoim „Candide“ przedstawił, a przedstawił on tam ludzi różnych, którzy bez pracy tylko grzeszyli, zajęci pracą żyli szlachetnie. Wychowanie fizyczne, ucząc różnych prac już to ze swoim ciałem, już to dla ciała, stawia przez to samo człowieka na szerokim polu czynu i mówi: „Nie chcesz np. roboty umysłowej, zajmij się stolarką, nie chcesz stolarki, zajmij się ogródkiem i t. d.“

Kiedy zaś do tego doda się, że prace fizyczne łączą się z potrzebami materialnymi, które są bardzo silne w człowieku w myśl zasady „primum est manducare, postea philosophare“, to łatwo się będzie można przekonać, ile dobrego w dziedzinie moralnej może uczynić wychowanie fizyczne.

Wychowanie fizyczne bowiem ma za cel rozwinąć sprawność fizyczną jednostki, oraz co za tem idzie, wzmożenie jej wydajności i stworzenia lepszych warunków dla procesów życiowych.

Nie dosyć tego. Wychowanie fizyczne, między innymi, ma za cel hartować człowieka, przyzwyczajając go do rzeczy trudniejszych, wyrobić w nim siłę, odwagę, męstwo, Te zaś wszystkie rzeczy użyteczne są dla samego człowieka ćwiczonego, a przede wszystkim dla obrony państwa. Tem się tłumaczy, że każde państwo ma pewną ilość ludzi-żołnierzy, biegłych w sztuce fizycznej, tem się tłumaczy i to, że po każdej wojnie, narody zwracają uwagę na wychowanie fizyczne. Ten objaw spotykamy i u nas w Polsce.

Wychowanie fizyczne usprawiedliwia się swojemi wynikami. Dzięki niemu powstają znośniejsze warunki bytowania po wsiach i miastach. Dużo się zmieniło w domach i fabrykach. Dzieci mają rozrywki, zabawy. Zakładane są ogrody, boiska, łazienki, kąpiele i t. d.

Rezultaty są więc wielkie, a nic one nie mają na względzie, jak zdrowie człowieka, piękno jego, długie życie. To zaś wszystko grzechem nie jest, jest doskonałością. Dlatego też Kościół nigdy nie po-

tępał wychowania fizycznego, potępiając niejednokrotnie nadużycia, bo naucza, że ciało ludzkie samo w sobie jest dobre, nie jest ono wprawdzie celem, ale jest najlepszym środkiem do zbawienia. Dlatego nic dziwnego, że Ojciec św. Pius X w roku 1908 wyrzekł te pamiętne słowa do mnogich drużyn międzynarodowego kongresu sportowego: „Błogosławię z całego serca wasze zabawy i rozrywki, pochwalam wasze popisy, kolarstwo, wyścigi wioślarskie, wysokogórską turystykę i t. d., gdyż te ćwiczenia chronią was przed lenistwem, które jest początkiem wszelkiego występku, a wasze zawody sportowe powinny być symbolem zawodów w dążeniu do cnót chrześcijańskich.“ *) Św. Ignacy Loyola pozostawił te słowa: „jedna uncja świętości przy nadzwyczaj dobrem zdrowiu więcej zdziała dla ratunku dusz, aniżeli nadzwyczajna świętość przy jednej uncji zdrowia“.

Wniosek z powiedzianego jest jasny: wychowanie fizyczne nie tylko, że nie sprzeciwia się, ale jest według myśli etyki katolickiej.

Rzeczy, czyniące wychowanie fizyczne niebezpiecznem.

Każda rzecz, nawet najświętsza, może być wykrzywiona i zamieniona na narzędzie śmierci. To samo można powiedzieć i o wychowaniu fizycznem. Owszem, niektórzy już wołają, że wychowanie fizyczne zamieniło się w truciznę. Do krzyczących i ostrzegających należy autor artykułów: „Zdrowie czy kult ciała?“ w miesięczniku „Wiara i Życie“ za październik i listopad 1928 r., oraz ks. dr. J. Schulte O. M. Cap. w Theologische - Praktische Quartalschrift 1928 r., str. 262 — 287 p. t. „Czy katolicy z racji dzisiejszego wychowania fizycznego muszą zmienić swoje poglądy?“

Wychowanie fizyczne dałoby tylko nieszczęście, gdyby poszło za tymi, co to chcieliby przez wychowanie fizyczne tłumaczyć pochodzenie człowieka od małpy, rozwój jego stopniowy, całą kulturę ludzką aż do przyszłej nieśmiertelności na ziemi. Oczywiście, takie wychowanie przewróciłoby całą religję i nic nie dałoby człowiekowi, jak gruby materializm, a z nim i haniebną śmierć.

Również niebezpiecznymi są i ci, którzy w zapale do wychowania fizycznego, wszystkie obrzędy religijne chcą tłumaczyć przez uświęcenie zabaw naturalnych. Zapomnieli oni, że co innego jest stworzyć coś, a co innego uświęcić coś. Religia może uświęcić jakiś zwyczaj, ale to nie znaczy, że ten zwyczaj stwarza religję.

Niemniejszą krzywdę wyrządziliby społeczeństwu i całej sprawie wychowania fizycznego ci wszyscy, którzy poza wychowaniem fizycznem nie chcieliby uznać innej nauki—nauki moralnej i intelektualnej; dalej ci, którzyby mówili tylko ciało ma znaczenie, tylko ciało trzeba pielegnować. Niech żyje tylko ciało! Wyrządziliby wielką szkodę człowiekowi, bo nie samym chlebem człowiek żyje, ale i słowem bożem. Obok kultury ciała jest wyższa kultura duszy. Słusznie zauważył kard. Faulhaber, iż mimo wszystko „duszą kultury jest kultura duszy“.

Dalej wojnę musiałby wywołać ten, kto w imię wychowania fizycznego chciałby znosić posty, zakony, umartwienia, wogóle całą

*) Wiara i Życie, str. 282.

ascezę chrześcijańską. W zapale tym zapomnieliby, że przecież dusza ma pierwszeństwo, że trzeba kochać cnoty heroiczne, by przeciętnych zachęcić do drogi pośredniej.

Tak samo utrudniłby sobie pracę wychowania fizycznego ten, ktoby w imię tegoż wychowania domagał się małżeństw kombinowanych tylko przez lekarza, ktoby rugował miłość ze związków małżeńskich, ktoby szafował sterylizacją na prawo i na lewo.

Wreszcie źle rozpoczyna wychowanie fizyczne taki człowiek, który zaczyna od kłamstwa na niekorzyść Kościoła, jak ów autor książki, zresztą dobrej: „Dziedziczyliśmy w ciągu długich wieków średniowieczną obojętność i niedbałość dla swego ciała. To pojęcie było naturalnym wynikiem scholastycznej doktryny, że ciało jest „w umowie z diabłem“, a tem samem nieprzyjacielem duszy“.*) Albo, że Kościół nie rozumie natury ludzkiej; albo, ktoby się nie liczył z następstwami grzechu pierworodnego w człowieku, albo, ktoby w ten czy inny sposób zaczepił naukę Kościoła.

Rzeczy wymienione czynią wychowanie fizyczne niebezpiecznem. Chwała Najwyższemu nie znajdują się one u poważnych pionierów wychowania fizycznego. Jednak, bądź co bądź zapaleńcy nieroztropni od czasu do czasu niemi potrzęsają. Dlatego należy czuwać, by nie pozwolić wychowania fizycznego sprowadzić na manowce. Ci właśnie ludzie nieroztropni niech zaostrzą naszą czujność, a zwłaszcza tych, którzy wychowują i kształcą elitę społeczną.

Obok rzeczy wymienionych są jeszcze inne, rzucające się z większą siłą, a przeto dające okazję do ostrych wystąpień i skarg ze strony ludzi poważnych. Do rzeczy tych należą twierdzenia niektórych, a nawet i praktyka, żeby młodzież żeńska uczyła się razem z męską, żeby młodzież żeńska uczyła się tego samego co i męska, a wreszcie kwestja uświadomienia płciowego i nagości.

Co się tyczy pierwszych kwestji, t. j. nauki razem i wystąpień publicznych, takie mamy głosy powag:

„Bacniejszą uwagę należy zwrócić na chłopców i dziewczęta w okresie dojrzewania. Ćwiczenia ich muszą już być oddzielnie prowadzone, jużto z powodu widocznych oznak w różnicy płciowej, jużto z powodu w rozwoju organów.... Także ze względów estetycznych jest konieczną różnica w doborze ćwiczeń dla dziewcząt i chłopców. U pierwszych zaczyna się budzić i rozwijać kobiecość, której cechą jest miękkość i uczucie, co powinno się uwydatniać w ruchu i postawach, chłopcy zaś mają się przeobrazić w mężów, których charakterystyczną cechą jest siła i energia“.**)

Przeciwko popisom młodych Włoszek w zawodach gimnastyczno-atletycznych wystąpił Papież Pius XI w liście swym do kard. Pompili. Píše między innymi tak Papież: „Biskup Rzymu musi rzeczywiście się skarżyć, że w świętem mieście katolicyzmu po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa uczucie i szacunek dla delikatnych względów należnych młodym kobietom i młodym dziewczętom, okazuje się słabszem,

*) Irving Fisher „Skarbiec Zdrowia i Życia“, str. 1.

***) W. Sikorski: „Gimnastyka“, str. 72.

niż w pogańskim Rzymie, który... z pobudek natury fizycznej i moralnej z wyraźnym poczuciem przyzwoitości wykluczył z tych zawodów młode kobiety... Nie jest rzeczą konieczną nawet pobieżnie podawać albo przypominać motywy takiego stanu rzeczy. Prawda to zapewne, że niema zamiaru powtarzania tu tych śmiałości, a tembardziej tych nieprzyzwoitości, na które skarżono się gdzieindziej, a nadto pocieszają Nas przedsięwzięte środki ostrożności i udzielone przez kierowników i osoby odpowiedzialne wskazówki. Ale natura i istota rzeczy zawsze przecież pozostaje ta sama z właściwymi jej cechami ostrzegawczymi.... Jeżeli ręce niewiast muszą się podnosić, to chcielibyśmy i modlimy się o to, by podnosiły się do modlitwy jedynie i do dobrego działania.“ *)

Kwestja nagości w dzisiejszej modzie i zawodach gimnastycznych również ma być trzeźwo sądzona przez moralistę katolickiego. Zdaje się, że w tej sprawie należy odróżnić dwie rzeczy: rzecz wstydlivą i części od niej oddalone. Rzecz wstydliva absolutnie ma być okryta, gdyż człowiek posiada uczucie wstydu. Nadto historia mówi, że różne szczepy w Afryce, a u nas pewne rodziny czy stowarzyszenia, nie liczące się z naszym żądaniem, zmarniały w nędzy moralnej i materialnej.

Miarą zaś do okrycia innych części ciała ma być zdanie męża poważnego. Granicy absolutnej, oznaczonej centymetrami, przeprowadzić się nie da. Kierować się tutaj trzeba raczej zwyczajem, dowodzić wpływem ujemnym lub dodatnim z takiego np. sposobu noszenia, a nadewszystko używać rady Pawłowej: „gdyby brat mój zgorszył się, że ja jem mięso, to nie będę jadł mięsa na wieki“.

Mówiąc o nagości, zwyczajnie mówimy o nagości kobiet, ale nic o nagości chłopców. To jest stanowisko niesłuszne. Jak kobieta swoim ubiorem może podniecać mężczyznę, tak samo mężczyzna kobietę. Zresztą młodzieniec nieraz ma inklinację do młodzieńca. Więc w imię sprawiedliwości powinniśmy mówić i o nagości chłopców, zwłaszcza tam, gdzie na chłopców gimnastykujących patrzą dziewczęta.

Wreszcie, mówiąc o wychowaniu fizycznym a etyce, należy mieć przed oczyma kwestję uświadomienia płciowego i osobę nauczyciela, który wychowuje fizycznie. Wychowawca fizyczny ma być człowiekiem poważnym, czystych obyczajów, z wiarą w wyższe ideały. Albowiem wychowawca nieposiadający tych cech, może upodlić społeczeństwo.

Rola kapłana. Kwestja wychowania fizycznego jest kwestją poważną. Samo zaś wychowanie może być błogosławieństwem, ale też i przekleństwem. Zależy, jak się to wychowanie pojmie i postawi. Należałoby je postawić jaknajlepiej. Żeby zaś postawić jaknajlepiej, musi obok wychowawcy fizycznego stanąć kapłan.

Obowiązek swój w tej sprawie kapłan spełni, jeżeli będzie śledził wychowanie fizyczne, jeżeli będzie rozmawiał z wychowawcami fizycznymi, jeżeli odpowiednio będzie młodzież uświadamiał, jeżeli całą rzecz będzie traktował serjo, roztropnie, z miłością, jeżeli będzie się doma-

*) „Wiad. Diec.“ maj, 1928.

gał, ażeby w szkołach wychowania fizycznego była wykładana etyka, jeżeli będzie dążył, ażeby większe organizacje sportowe miały swoich kapelanów, jeżeli będzie pilnował, iżby przeróżne kolonje wakacyjne miały kaplicę, a w niej mszę św. i naukę odpowiednią, jeżeli postara się, ażeby turyści czy inni w niedzielę rozpoczęli swe zawody od obecności na nabożeństwie.

Postępując tak, zobaczy kapłan, że w dziedzinie wychowania fizycznego dużo dobrego zrobi ad maiorem Dei gloriam.

Ks. Wł. Gorzał.

Sprawy przeciwalkoholowe.

Ruch abstynencki. Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska, zjawiska, które rozpatrywane z punktu materialistycznego nie jest bardzo zrozumiałe, rozważane zaś ze szczytów moralności chrześcijańskiej jest jasne i pocieszające. Zjawiskiem tem jest ruch abstynencki.

Ruch przeciwalkoholowy znajduje dzisiaj uznanie u ludzi różnych poglądów. Rozwijają go Amerykanie, pracują w tej sprawie na Zachodzie, mówią już socjaliści, komuniści, ba, nawet przeróżni masoni. Przejawia się on, dalej, w wydawaniu ulotek, broszur, miesięczników, książek, kongresów narodowych i międzynarodowych.

Owszem niektórzy tak liczą na ruch abstynencki, że chcą się nim posługiwać, jako środkiem najlepszym do robienia „swojej roboty“.

Ostatnie twierdzenie należy podkreślić i poprzeć przykładami. W Ameryce wrogowie katolicyzmu a zwolennicy absolutnej prohibicji domagali się zakazu używania wina podczas Mszy św., innemi słowy godzili w samą Niekrwawą Ofiarę. W Grodzie naszym jeden z Yków, pojmując abstynencję po swojemu, na zarzut niby postawiony, że ruch abstynencki nie ma racji, ponieważ Msza św. odprawiana jest na winie, dał odpowiedź mniej więcej taką: w tym wypadku ksiądz nie pije, bo cóż to znaczy takie muśnięcie, zresztą tam wina dużo się nie używa, zresztą....

Przykłady przytoczone wskazują jasno, że ruch abstynencki nie kierowany należycie może zejść na manowce i wyrządzić szkody religij i Kościołowi.

Kapłan a ruch abstynencki. Żeby kapłan owocnie pracował na niwie wstrzemięźliwości, nie musi należeć do takiej czy innej organizacji przeciwalkoholowej. Powołanie i stanowisko kapłana dają mu prawo do tej pracy. Dlatego błędnie mniemają niektórzy, twierdząc, że tylko ten kapłan może się zajmować sprawami przeciwalkoholowemi, który wyraźnie należy do jednej z organizacji abstynenckich, powiadam błędnie mniemają i niebezpiecznie, bo gdyby tak było, to kapłanowi możnaby całkowicie odebrać głos w kościele i poza kościołem, a na świecie wszystkim ludziom usta zamknąć. Celem abstynencji jest umiar. Kapłan z natury swojej, jako sługa Boży, jest przedstawicielem umiaru. Z tej to racji każdy kapłan może i powinien pracować na polu abstynencji.

Z drugiej jednak strony żyjemy dzisiaj w dobie panowania organizacji. Wszyscy się organizują i wołają: w organizacji siła. Organizuje się również i ruch abstynencki. Mało, ten ruch abstynencki

domaga się na Kongresach, by przemawiali tylko abstynenci i, żeby takim dawać większy posłuch i pierwszeństwo. Kiedy teraz do tych żądań dodamy niebezpieczeństwa wynikające dla religii z ruchu źle prowadzonego, o których wyżej wspomniano, to naprawdę każdy kapłan wyciągnie wnioski, że i my księża musimy się zapisywać do organizacji. Organizacją księżowską jest „Polski Związek Księża Abstynentów“ z centralą w Poznaniu.

Lubelskie Koło Księża Abstynentów. Na terenie naszej diecezji od września ub. r. istnieje Koło Księża Abstynentów. Koło wspomniane jest małe, bo liczy zaledwie kilku członków i to oddalonych od siebie czasem i przestrzenią, oraz obarczonych pracą zawodową. Tem się tłumaczy, że ono jest mało ruchliwe i występuje tylko wtedy, kiedy jest specjalna potrzeba i specjalne okoliczności.

Piszemy o tych szczegółach, bo chcielibyśmy, żeby L. K. K. Ab. powiększyło się do kilkudziesięciu, a wtedy możnaby mówić o większej jego ruchliwości i większych wynikach.

Apelujemy tedy gorąco do Czcigodnych Księża, a zwłaszcza byłych członków Abstynenckiego Koła Alumnów, by zapisywali się do P. Z. K. A. Zapisać się można w Redakcji „Wiadomości“ lub u ks. Jana Lenarta, prof. Seminarjum.

Tydzień Trzeźwości. Tydzień Trzeźwości jest zalecony przez J. E. ks. Biskupa. Ma on na celu rozbudzić zainteresowanie wśród ludzi i zdobyć jaknajwiększą ilość członków do organizacji abstynenckich. Organizacje godne polecenia są: Bractwa Wstrzemięźliwości, Katolicki Związek Abstynencki, Związek Nauczycieli Abstynentów, Polska Liga Przeciwalkoholowa (przyjmuje całkowitych i częściowych abstynentów), dla duchowieństwa zaś „Polski Związek Księża Abstynentów“. Wszystkie te organizacje mają swą centralę w Poznaniu.

Z organizacji wymienionych charakter ściśle kościelny mają „Bractwa Wstrzemięźliwości“, dlatego tej organizacji należy się pierwszeństwo. Katolicy abstynenci, którzyby nie chcieli należeć do „Bractwa Wstrzemięźliwości“ powinni się zapisać do „Katolickiego Związku Abstynentów“ lub „Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej“, jeżeli są nauczycielami do „Związku Nauczycieli Abstynentów“.

Materiał na Tydzień Trzeźwości. Materiał można nabywać w Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego, 26. Dla zorientowania zaś dołączamy do każdego numeru „Wiadomości“ prospekty i cenniki. Nadto Redakcja „Wiadomości“ posiada pewne rzeczy, które na żądanie służy.

Zakończenie. Kwestja przeciwalkoholowa jest ważna. Mówi o tem ten ruch abstynecki dosyć silny, mówią kongresy, mówią wydawnictwa, a przede wszystkim to zdziwienie na wsi i w miastach na tle alkoholu. Dzisiaj po wsiach niema zabawy, gdzieby się nie pobito lub porżnięto.

Jest ważna kwestja przeciwalkoholowa i z tego względu, że niektórzy ludzie z kółek abstynenckich, zwłaszcza wśród młodzieży i nauczycieli, chcieliby zrobić narzędzie do „swojej roboty“ ze szkodą dla religii i Kościoła.

Dlatego, memento, baczność, do pracy!

X. W. G.



Ks. Andrzej Leszczyński, M. Ś. T.

(1846 — 1928).

Ks. Andrzej Leszczyński urodził się w Janowie Lubelskim dnia 6 listopada 1846 r. Po ukończeniu szkół lubelskich wstąpił do Seminarjum Duchownego 1864 roku. W roku 1868 wyjeżdża do Akademii Petersburskiej, którą ukończył ze stopniem Magistra w 1872 roku. W tym samym roku został wyświęcony na kapłana.

Ówczesny ks. Biskup Baranowski, widząc zdolnego i wykształconego kapłana, mianuje go profesorem Seminarjum Duchownego, oraz wikariuszem przy Katedrze. Było to w roku 1872.

Roku 1879 ks. Leszczyński zostaje obrońcą węzła małżeńskiego w Kurji Biskupiej.

Obowiązki mu powierzone ś. p. ks. Leszczyński wypełnia gorliwie i ku zadowoleniu Władzy Diecezjalnej, która w roku 1883 mianuje go proboszczem wielkiej parafii Ostrów, w powiecie Włodawskim. Na stanowisku tem ks. Leszczyński długo nie pozostaje, bo zaledwie 4 lata. Przyczyną tego był rząd rosyjski, który gorliwego Kapłana za niesienie pomocy unitom, wówczas srodze prześladowanych, skazał na opuszczenie diecezji, wzięwszy przed tem niejedną kontrybucję.

Wygnaniec nasz, ks. Leszczyński, udał się najpierw do archidiecezji Warszawskiej, gdzie mu dano stanowisko wikarego w Łodzi. Pracował tutaj 3 lata.

Jednak nie było sądzone długie pozostawanie w tem mieście ks. Leszczyńskiemu. Rząd rosyjski miał na baczności wygnańca i niejednokrotnie wyrządził mu przykrość, grożąc karami. To też ks. Leszczyński nie chcąc, ażeby pogroźki zamieniły się w ciężką rzeczywistość, opuszcza Królestwo w roku 1890, udając się do Galicji.

W Galicji zajmuje różne stanowiska, by można żyć i pracować. Najpierw otrzymał posadę w Wychowawczym Zakładzie Kórnickim hr. Zamoyskich w Zakopanem. Po ciężkiej chorobie tyfusu opuszcza to stanowisko, idąc do Krakowa na dyrektora zakładu Mons Pietatis. Tutaj obok wspomnianego zajęcia pełni obowiązki kaznodziei na Wawelu oraz kapelana i jałmużnika u Hr. Potockich.

W roku 1924, jako starzec, wraca do diecezji podlaskiej i otrzymuje probostwo Ruda-Huta. Rozumie się, że nie może już tak pracować, jak niegdyś przed laty. Dlatego, po przyłączeniu tej parafii do diecezji Lubelskiej, zwraca się do Kurji Biskupiej w Lublinie, by go przedstawiono do emyrytury. Ks. Bp. Marjan Fulman prośbę uwzględniła i prosi Ministerstwo W. R. i O. P. o przyznanie emerytury ks. And. Leszczyńskiemu. Emeryturę proszoną Ministerstwo przyznało dnia 1 października 1928.

Niedługo ks. And. Leszczyński korzystał z emerytury, bo oto 23 grudnia roku 1928 zasnął spokojnie na wieki w Rudej-Hucie.

Requiescat in pace!

Kronika.

Od Redakcji. 1. W imię Boże rozpoczynamy Nowy Rok. Pragnieniem naszym jest, by „Wiadomości Diecezjalne“ w tym roku godnie odpowiedziały celowi, któremu służą. Celem „W. D.“ jest, jak wszyscy wiemy, obrazować życie religijne w diecezji i poddawać myśli, sprzyjające rozwojowi Królestwa Bożego wśród nas.

By „Wiadomości“ osiągnęły ten cel, muszą być zasilane artykułami i wiadomościami z diecezji. Inaczej grozi im jednostronność. Dlatego Redakcja prosi Czcigodnych Księży o współpracę, prosi gorąco i serdecznie.

Jednocześnie Redakcja uprzedza, że w razie niedrukowania artykułu zaraz lub nawet zupełnego niedrukowania nie należy się gniewać i tłumaczyć sobie tego faktu przez lekceważenie, nie, proszę zawsze pamiętać, że w tym wypadku była racja wyższa, a przynajmniej zawsze usprawiedliwiona.

2. W Redakcji jest dużo ulotek p. t. „Hodurowcy“ i z dziedziny abstynenckiej.

Pałac Biskupi. W dniu 19 grudnia J. E. Ksiądz Biskup konferował z przedstawicielami duchowieństwa w sprawie budowy Gimnazjum Biskupiego.

Dnia 24.XII był w Seminarjum na łamaniu się opłatkiem, wieczorem zaś tego dnia podejmował kolacją wigilijną duchowieństwo miasta Lublina.

W dniu 25 grudnia wygłosił kazanie w Katedrze.

Dnia 31.XII przyjął duchowieństwo z życzeniami noworocznymi.

W dniu 2 stycznia był obecny na walnym zebraniu księży prefektów w Seminarjum.

Dnia 7 stycznia był w „Spójni“ na zebraniu prasowym.

W dniu 11 stycznia był na egzaminach alumnów w Seminarjum.

Dnia 15 stycznia był na egzaminach alumnów w Seminarjum, po południu zaś tego dnia na sesji pedagogicznej Księży profesorów Seminarjum.

Czynności J. E. ks. Bpa Sufragana. J. E. ks. Bp Sufragan celebrował Pasterkę i Sumę w Boże Narodzenie.

Z Gimnazjum Biskupiego. Program egzaminów do klasy czwartej. Doświadczenie wykazało, że kandydaci zgłaszający się do 4 klasy po ukończeniu szkoły powszechnej posiadają dużo braków, które nie pozwalają im dostać się do szkoły, a nawet w razie złożenia egzaminu podołać wymaganiom w ciągu roku.

Mając to na względzie, Zarząd Gimnazjum w porozumieniu z profesorami ułożył program dodatkowy, w którym zwraca uwagę na szczegóły, jakie w specjalny sposób trzeba uwzględnić przy przygotowaniu się do klasy czwartej.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby rodzice mający zamiar umieścić swoich synów w Gimnazjum Biskupiem jak najwcześniej zapoznali się z temi uwagami.

Zarząd Gimnazjum wysyłać je będzie na żądanie po uprzednim otrzymaniu 2 złotych.

Uprasza się. Sz. ks. Proboszczów o łaskawe poinformowanie o powyższem osób zainteresowanych.

Apostolstwo Modlitwy. Do Apostolstwa Modlitwy przyłączyła się parafia Tarnogóra.

Synodalne Statuty Lubelskie. Ks. kan. dr. Piotr Stopniak pracuje nad wydaniem drukiem Statutów Synodalnych. Statuty drukuje drukarnia p. Pietrzykowskiego w Lublinie. Pod koniec bieżącego miesiąca Statuty już będą wydrukowane.

Statut Koła Księży Prefektów. Lubelskie K. K. P. posiada statut, wydany drukiem w roku ubiegłym. Wygląd zewnętrzny statutu jest sympatyczny. Jest to niewielka, podręczna książeczka z papieru dobrego, wydrukowana czysto i przejrzysto.

Zawartość statutu jeszcze jest piękniejsza, którą dla orientacji podajemy w wyjątkach.

Cele. a) Ułatwienie doskonalenia się zawodowego Księży prefektów;

b) Uzgodnienie pracy nauczania religijnego.

d) Dążenia do zabezpieczenia interesów materialnych księży, udzielających nauki religji.

e) Krzewienie idei wychowania katolickiego wśród wszystkich warstw społeczeństwa.

f) Popieranie spraw, mających na celu dobro instytucji wychowawczych.

Środki. b) Wydawanie czasopism fachowych, dzieł i broszur treści religijnej, pedagogicznej, podręczników szkolnych i książek do lektury młodzieży.

c) Urządzanie odczytów i pogadanek publicznych treści pedagogicznej i apologetycznej.

e) Odbywanie za pozwoleniem Ordynariusza diecezjalnego wspólnych rekolekcyj i praktyk, budzących ducha kapłańskiego wśród członków.

Członkowie. Czynnymi członkami Koła Diecezjalnego mogą być księża Prefekci katoliccy tak czynni, jak emerytowani odnośnej diecezji, jak również wszyscy kapłani w danej diecezji w szkołach uczący lub zajmujący się wychowaniem.

Statut jest podpisany przez założycieli: Ks. A. Songajłło, ks. Fl. Krasuski, ks. J. Gumieniczek.

Diecezjalne, więc, Koło Księży prefektów jest zorganizowane i przedstawia poważne stowarzyszenie zawodowe. Życzyć należy, by się rozwijało i przynosiło dobro Kościołowi, jak również i członkom organizacji.

Noworoczne życzenia w pałacu. Zwyczajem starym duchowieństwo miasta Lublina w dniu 31 grudnia złożyło J. E. ks. Biskupowi Marjanowi Fulmanowi noworoczne życzenia. Życzenia w imieniu zebranych składał ks. Prał. Inf. Zenon Kwiek, Rektor Seminarjum.

Ks. Biskup, podziękowawszy za życzenia, mówił o plusach i minusach roku się kończącego.

Przechodząc do roku 1929 zaznaczył, iż duchowieństwo diecezji dużo ma do zrobienia i to pracy ciężkiej. Najprzód musi wydobyć siły z siebie i wiernych, by osłabić i zniszczyć sekciarstwo. Budowa Gimnazjum Biskupiego winna się również zamienić na pragnienie gorące i czyn możliwie największy, by młodzież w roku szkolnym następnym mogła rozpocząć nauki w nowym budynku. Akcja katolicka, organizacje domagają się ożywienia i energii twórczej.

Wreszcie Pasterz wyraził życzenie, aby Bóg Najlepszy pobłogosławił ten rok 1929 i sprawił, iżby był piękny i wielki w dziejach Kościoła Lubelskiego.

Boże Narodzenie. Opłatek. Opłatek nasz polski mocno jest jeszcze związany z nami. Wszyscy się nim łamali. Łamał się J. E. ks. Biskup Marjan Fulman w Seminarjum z profesorami i alumnami, a' potem w Pałacu z księżmi przy wieczerzy wigilijnej zebranymi. Łamano się opłatkiem w wojsku, w policji, urzędach, w przeróżnych organizacjach, jak np. w S. M. P., Sodalicji i t. d. Łamano się w rodzinach. Łamano się również i w więzieniu.

Ile dobrego robi ten nasz opłatek. Wszędzie, gdzie się łamano, poruszono myśli wniosłe, składano życzenie wzajemne, zbliżano serca i umysły. Wszędzie, wprawdzie z różnym napięciem, ale wspomniano Dzieciątko Jezus.

Pięknym więc jest zwyczajem opłatek nasz polski, doniosłym również i w swoich skutkach.

Gwiazdki. Z racji Świąt Bożego Narodzenia nietylko łamano się opłatkiem. Dużo ubogich otrzymało dary świąteczne. W dniu 23 grudnia Konferencja św. Wincentego rozdawała dary ubogim rodzinom w Domu Zarobkowym. Otrzymali ubodzy mięso, mąkę, ciastka, ubranka i t. d.

Koło Młodych przy N. O. K. urządziło „choinkę“ dla dziatwy najuboższej, która znikąd niema opieki, ani pomocy materjalnej. Dano dzieciom nieco z cieplej odzieży, rozdano łakocie, ubrania, sukienki, buciki.

Następnie Komitet Opieki nad chorym żołnierzem urządził wigilię dla chorych żołnierzy, a Biały Krzyż rozdał żołnierzom przeszło 100 paczek z prezentami. Były w nich papierosy, cukierki, przedmioty codziennego użytku, kalendarzyki.

Wreszcie ks. Lic. Br. Majewski z gronem nauczycielstwa i osób życzliwych zorganizował piękną wigilię dla dzieci w szkole na Kośminku.

Jasełka. Sztuka bożonarodzeniowa również była reprezentowana. Pomijając kolendy, nieraz pięknie wykonane, w naszych kościołach i przy łamaniu się w stowarzyszeniach i zakładach, pomijając „Heroda“ po naszych wioskach i miasteczkach, w Lublinie przedstawiano „Jasełka“. Do najpoważniejszych należały te Emila Zegadłowicza w sali Sokoła. Sala Sierot też pięknie wystawiła „Jasełka“.

U w a g a : Ponieważ „Jasełka“ w miastach, a na wsi „Herod“ i „Koza“ dużo sprawiają radości i jednocześnie obrazują dzieje Pana Naszego Jezusa Chrystusa, należałoby te rzeczy podtrzymywać i młodzież do nich zachęcać. Niestety, w wielu miejscowościach naszej

diecezji wspomniane gry ludowe zaczynają pomału znikać i niema już wielu, troszczących się o ich podtrzymanie. Uważamy ten bieg sprawy za niewłaściwy. Religja powinna korzystać nawet i z zabaw.

Zjazd Księży - Wychowanków Uniwersytetu Lubelskiego. W dniach 31 grudnia i 1 stycznia b. r. w murach Uniwersytetu odbył się pierwszy zjazd byłych studentów-księży.

Obrady zjazdowe zagał ks. kan. dr. Piotr Stopniak, prof. Seminarjum Lubelskiego. Na przewodniczącego zjazdu wybrano ks. dra. Henryka Kaczorowskiego, rektora Seminarjum Włocławskiego.

Celem zjazdu było odświeżenie wzajemnej pamięci kolegów i odnowienie swych uczuć do „Alma Mater“ w dziesiątą rocznicę jej istnienia.

Cel zamierzony osiągnął zjazd przez modlitwę, odczyty z dyskusją i prywatną rozmowę.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, J. M. ks. Rektor Kruszyński wygłosił do uczestników zjazdu przemówienie, wskazując na doniosłe znaczenie zjazdu dla Uniwersytetu, który może się już poszczycić, że jego b. wychowankowie zajmują w wielu diecezjach tak poważne i odpowiedzialne stanowisko kościelne, wywiązując się chlubnie ze swych obowiązków ku zadowoleniu zwierzchników kościelnych i chwale Almae Matris Lublinensis, która ich do tego przygotowała.

Następnie przedstawił ks. Rektor ostatnie lata rozwoju Uniwersytetu i zdobycze, jakie Uniwersytet zyskał w zakresie uprawnień dla wydziałów prawniczego, ekonomicznego i humanistycznego, a także w zakresie środków materialnych przez stałe miesięczne dotacje Episkopatu Polskiego i przez zatwierdzenie fundacji hr. Potulickiej oraz wyjęcia tejże fundacji z pod skutków ustawy o reformie rolnej.

O. Jacek Woroniecki mówił o akcji propagandowej na rzecz Uniwersytetu.

Wreszcie zebrani złożyli hołd i podziękowanie za opiekę nad Uniwersytetem J. E. ks. Biskupowi Marjanowi Fulmanowi, odwiedzili grób Założyciela i pierwszego Rektora Uniwersytetu, ks. dra Idziego Radziszewskiego, postanowili ufundować w Uniwersytecie salę im. ks. I. Radziszewskiego.

Nadto uchwalono złożyć jednorazową ofiarę w wysokości 10 zł. od osoby na płytę grobową ś. p. wspomnianego Rektora.

Obrady zjazdowe zakończyło przemówienie przewodniczącego ks. dra H. Kaczorowskiego.

Następny zjazd odbędzie się po pięciu latach.

Adoracja Kapłańska. Adoracja grudniowa zgromadziła 30 kapłanów. Konferencję wygłosił ks. prof. Wierzbicki z Instytutu Misyjnego.

Następna adoracja odbędzie się 18 stycznia.

Seminarjum Duchowne. Seminarjum Duchowne w obecnym roku szkolnym ma 86 alumnów. Z tej liczby na V kursie jest 14; na IV — 22; na III — 17, na II — 22, na I — 11.

Alumni mają egzaminy półroczne i roczne. W pierwszym półroczu tego roku kursy teologiczne składały z Teologii Dogmatycznej

i Moralnej; kurs II filozoficzny ze Wstępu do Pisma św. i Teodycei, kurs I filozoficzny z Logiki i Psychologii.

Oktawa modlitwy w całym świecie katolickim na intencję jubileuszu Ojca św. (KAP) W związku ze złotym jubileuszem kapłaństwa Ojca św. Piusa XI międzynarodowy związek eucharystyczny wzywa do urządzenia w okresie od 18-go do 25-go stycznia (od dnia objęcia Stolicy w Rzymie przez św. Piotra do dnia nawrócenia św. Pawła) w całym świecie katolickim oktawy modlitwy na intencję spełnienia się najgorętszych życzeń Najwyższego Pasterza, życzeń, którym Papież niedawno dał wyraz w swych encyklikach. Życzenia te to prośba, by Bóg doprowadził do jedności wiary błędzących, a niewierzących do światła Ewangelji.

Warunki narodowej pielgrzymki do Rzymu. Komitet, organizujący z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI narodową pielgrzymkę do Rzymu, podaje następujące warunki tej pielgrzymki:

Dla pielgrzymów, jadących klasą 3-cią, koszta podróży wynoszą zł. 650. Za tę sumę otrzymają: przejazd od granicy do Rzymu i z powrotem, żywienie po drodze i w Rzymie, noclegi w hotelach, jednak nie w pojedynczych pokojach, lecz po kilka osób w jednym pokoju, a w Rzymie w ogólnych salach; suma ta obejmuje też paszporty, wizy, przejazdy z dworców i do dworców, autobusy i t. p.

Dla pielgrzymów, jadących klasą drugą, koszta wynoszą zł. 1110. Otrzymują za to wszystko to, co pasażerowie trzeciej klasy, oraz pojedyncze pokoje (lub na życzenie podwójne dla rodziny) w drugorzędnych hotelach. (Drugorzędne hotele zagranicą są, jak wiadomo, b. dobre).

Dla pielgrzymów, jadących klasą pierwszą, koszta wynoszą zł. 1375. Otrzymają za to wszystko, co pasażerowie klasy 3-ej i 2-ej, oraz pojedyncze pokoje w hotelach pierwszorzędnych (nie luksusowych).

Koszta obliczone są od granicy polskiej — od Petrovice do Rzymu i z powrotem do granicy. Na dojazd od miejsca zamieszkania do Zebrzydowic i z powrotem komitet nadeśle zaświadczenia, uprawniające do otrzymania ulgi kolejowej i w Polsce.

Pierwszą ratę w kwocie zł. 300 — należy wnieść najpóźniej do 15 marca rb., drugą w kwocie zł. 300 — (dla kl. 2-ej — zł. 150) — do 1 maja rb.; pozostałe sumy najpóźniej 15-go czerwca. Pieniądze należy wpłacać tylko do głównego Komitetu w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 149 (lokal Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek) na ręce skarbniczki, p. Eleonory Czarnowskiej.

Paszporty będą ogólne, przeto wyjazd z Polski i powrót będzie musiał być wspólny. Punkt zborny w Dziedzicach. Do 1-go lipca wszystkie formalności będą musiały być załatwione, lista i liczba pielgrzymów ustalona.

Wyjazd z Polski nastąpi dn. 26-go września, powrót 12-go października.

Po drodze pielgrzymka spędzi po 2 dni w Wenecji i Florencji, do Rzymu dojedzie 2-go października rano; pobyt w Rzymie będzie trwał 9 dni.

Nominacje polskie w Rzymie. (KAP) Św. Kongregacja Propagandy zamianowała krajowym prezesem Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła na Polskę ks. Mateusza Jeża w Krakowie.

Ta sama Kongregacja zamianowała ks. prałata Zakrzewskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, członkiem Rady Wyższej Dzieła Rozkrzewiania Wiary i przedstawicielem rzymskim tegoż Dzieła w Polsce.

Ojciec św. zamianował Kardynała Laurenti'ego protektorem Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie.

Myśl Filareoka. W Poznaniu pod redakcją p. d-ra Dobrowolskiego, prof. Uniwersytetu zaczęto wydawać bardzo pożyteczny kwartalnik abstynencki: „Myśl Filarecką”,

Pismo stoi na stanowisku katolickim, narodowym a ponadpartyjnym i zapełnia dotychczasowy brak pisma o takim charakterze, przeznaczonego dla inteligencji.

Cena 1-go zeszytu wynosi bez przesyłki 1 zł. 50 gr.

Echo Parafjalne. Tygodnik, wydawany przez parafię Nawrócenia św. Pawła, postępuje w swoim rozwoju i zdobywa coraz to więcej prenumeratorów oraz życzliwe poparcie od Księży z poza Lublina. To wszystko dowodzi, że na terenie diecezji są ludzie, rozumiejący postęp w duszpasterstwie i szlachetny patriotyzm lokalny.

Kończymy uwagę naszą życzeniem, by Tygodnik rozwijał się dalej i znalazł jeszcze gorętsze poparcie wśród swoich w diecezji.

Gazeta Narodowa. Z polecenia Kurji Biskupiej Redakcja „Wiadomości“ zwraca uwagę Czcigodnych Księży na bardzo pożyteczne wydawnictwo „Gazetę Narodową“. Co to jest „Gazeta Narodowa“ mówi nam dobrze treść numeru tegoż pisma z dnia 16 grudnia ub. r.

Treść: — Ani widzowie, ani współpracownicy. Mowa jest o roli żydów w Polsce. — Państwowotwórcza akcja żydowska na rzecz Skarbu Polskiego. — Odrodzić klasę robotniczą w Polsce. — Nad mogiłami dwóch ofiar pojedynków. — Co pisze prasa polska i żydowska? — Krwawe zajścia antyżydowskie w Rosji mnożą się. — Stańmy się naprawdę czynnymi katolikami! — Nauczyciel polski, obrońca Ojczyzny i Wiary. — Jak pracował nauczyciel, człowiek idei. — Nauczycielu polski w tobie przyszłość Ojczyzny i t. d.

Z częściowo wymienionej treści wynika, że G. N. walczy o wiarę i Ojczyznę. Stara się uświadamiać katolików i uczynić z nich bojowych.

Nadto Wydawnictwo i Redakcja przyrzeka „jeśli Przewielebna Kurja zechce łaskawie pomóc nam przez powiększenie prenumeratorów z pośród duchowieństwa, gdy nasz budżet zrównoważymy to wydamy jeszcze dwa pisemka jako tygodniki lub dwutygodniki chrześcijańsko-socjalne: 1) dla robotników miejskich, 2) dla rolników i robotników wiejskich.

Można więc wnioskować, że G. N. cel ma szlachetny, a przeto i godny poparcia.

Cena prenumeraty: miesięcznie: 1 zł. 35 gr.; kwartalnie 4 zł.

Jednodniówka Misyjna wydana z powodu Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego, jaki się odbył w Poznaniu we wrześniu i październiku 1927 r.

Wyżej wspomniana „Jednodniówka“ dostatecznie wprowadza czytelnika w świat misyjny i pomaga mu orientować się w całości. Z tej też racji Ministerstwo W. R. i O. P. zakwalifikowało powyższe dzieło do bibliotek szkolnych.

Wiadomość podana ważna jest dla każdego kapłana, a zwłaszcza księży prefektów.

BIBLIOGRAFJA.

Przegląd Czasopism.

Redakcja „Wiadomości“ otrzymuje numery zamienne, które w tym roku ukazywać będzie naszej diecezji przez niniejsze Pismo. Wszystkie pisma przysyłane zasługują na uwagę i posiadanie, niektóre zaś na specjalną, gdyż z racji swego charakteru mogą oddać wielkie usługi.

Pro Christo. Warszawa, Moniuszki 3. Organ młodych katolików. Numer styczniowy ma 80 stron, zawiera dużo artykułów z dziedziny religii, moralności, życia społeczno-oświatowego. Omawia również życie młodzieży i jej potrzeby, oraz podaje wiadomości z kraju i zagranicy.

N. p. (zobrazowanie) art. „O znaczeniu i wartości Pisma św.“ A. Zgierski. „Sylwetki Ojców Kościoła. Św. Ambroży“. Ks. dr. Akt. „Z zagadnień obyczajowych“. Br. Załuski. „Działalność społeczna „Odrodzenia“. Ig. Kruszyński.

Sodalis Marianus. Wydawnictwo O.O. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26. Numer styczniowy bardzo bogaty. Przykłady niech zilustrują: „Idea sodalicyj w jej historycznym rozwoju po rok 1773“. Ks. Fr. Herzog T. J. „Z życia Sodalicyj polskich“, „Spis Sodalicyj“. „Królowa dziewic“. „Aktualność ascezy“. „Co czytać?“ i t. d. i t. d.

Bez Przyłbicy. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71. Organ myśli i czynu młodych katolików polskich.

Treść bogata. Np. Na rozstoju. Senek. W sprawie wychowania. Polska a cześć dla Wniebowzięcia N. M. P. Etyka a wychowanie. O Uniwersalizm Katolicki. Obowiązki i tereny pracy młodzieży akademickiej.

Nadto dużo innych artykułów z dziedziny wychowania, życia umysłowego i kulturalnego, społecznego, życia młodzieży i t. d.

Pod Znakiem Marji. Zakopane — Łukaszówka. Miesięcznik Sodalicyj Marjańskich Uczniów Szkół Średnich, redagowany przez ks. Józefa Winkowskiego.

Treść numeru bogata. Poruszonych jest wiele zagadnień z tej dziedziny życia. N. p. Kołęda. — Nasze dążenia. — Nauczyciel sodalis przy pracy. — Wiara i wiedza. — Sodalicyje a pomoc materialna dla misyj. — Zjazd diecez. sodalicyj związ. diec. Katowickiej. — Sprawozdanie.

Przewodnik Społeczny. Poznań, ul. Podgórna 12 b. Miesięcznik poświęcony kierownictwu Stowarzyszeń polskich.

W numerze grudniowym, między innymi, są poruszone następujące zagadnienia. Szkice do socjologii nędzy społecznej. — Ks. Dr.

Mirek. — Organizacja wych. fizycz. i przysposobienia wojskowego w Polsce. — Nasze prawa w dziedzinie szkolnego wychowania dzieci. — Samostarczalność a kobieta w Polsce. — Jak uzdrowić Kasy Chorych. — Francuska ustawa mieszkaniowa. — Międzynarodowy Kongres Chrześcijańskich Związków Zawodowych. — Z uchwał VIII Krajowej Konferencji Kobiet P. P. S.

„LITURGJA” SKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH

LWÓW, ulica Kopernika 9, telefon 47-55

poleca w wielkim wyborze:

Naczynia i szaty liturgiczne.
Brokaty, adamaszki.
Figury, feretrony.
Mszały, brewiarze.
Obrazy.

Książeczki do nabożeństwa, obrazki, medaliki, różańce.

Przyjmuje się do naprawy naczyń i szaty liturgiczne.

CENY UMIARKOWANE. — Przy większych zamówieniach ulgi w spłatach.
Na żądanie cenniki ilustr. darmo.

T R E Ś Ć :

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ. Acta Apostolicae Sedis.

Z KURJI BISKUPIEJ. Do wielbnego Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej. — Rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI i Jego jubileusz kapłański. — Dzień propagandy trzeźwości i abstynencji od alkoholu. — Wezwanie do akcji społecznej. — Sprawozdanie kasowe Sem. Duch. i G. B. za 1928 r.

BUDOWA GIMNAZJUM. Ofiary. — Listy ofiarodawców, afisze, ulotki, P. K. O. — Refleksje plebana nad odezwą J. E. ks. Biskupa w sprawie budowy G. B. — List do Redakcji w sprawie budowy G. B.

ARTYKUŁY TREŚCI RÓŻNEJ. O pogłębienie i omówienie. — Walne Zebranie X. X. Prefektów w Lublinie. — Wychowanie fizyczne a etyka. — Sprawy Przeciwalkoholowe. — Ś. p. ks. Andrzej Leszczyński.

KRONIKA. — BIBLIOGRAFJA. Przegląd Czasopism. — OGŁOSZENIE.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr. zł.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25

Redaktor ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.